

Juliusz Pyrek

Przez Cytadelę do wiary : droga do nawrócenia bł. Honorata

Niepodległość i Pamięć 20/1-2 (41-42), 209-219

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przez Cytadelę do wiary – droga do nawrócenia bł. Honorata

Cytadela Warszawska zbudowana została na rozkaz cara Mikołaja I na miejscu warszawskiego Starego Żoliborza, po upadku powstania listopadowego 1830 roku, z zamysłem kontrolowania Warszawy. Wincenty Pol (1807-1872) wzmiankował o tym wydarzeniu w swoich *Pamiętnikach*: „a w miejscu starego Żoliborza stoi dziś cytadela warszawska, próbując tam cnoty synów i wnuków, gdzie się ojcowie i dziadowie w cnotach obywatelskich ćwiczyli”¹. W czasie zaboru rosyjskiego twierdza nosiła nazwę *Cytadeli Aleksandrowskiej*. Była rosyjskim punktem kontrolno-pacyfikacyjnym całej Warszawy. Cytadela stała się także dzięki X Pawilonowi więzieniem śledczym, miejscem straceń Polaków oraz punktem, z którego wywożono na Syberię. Wśród więźniów X Pawilonu były tak wybitne postaci polskiej historii jak Apollo Korzeniowski (ojciec Józefa Korzeniowskiego), Romuald Traugutt, Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Gustaw Ehrenberg, ks. Piotr Ściegienny, Stefan Okrzeja i inni. Bohaterowie walczących o wolność oraz wielu niewinnych przypadkowych ludzi, o których mówią mury Cytadeli.

¹ W. Pol, *Pamiętniki do literatury polskiej XIX wieku*, Lwów 1866, s.76.

Jeden z więźniów Cytadeli tamtego okresu Maksymilian Jatowt przekazał swoje przeżycia, pisząc pod pseudonimem Jakub Gordon². Opisał pierwsze wrażenie wchodzenia do Cytadeli:

cichość w nim panuje, bo tu każdy myśli; stąpasz mimowolnie na palcach, z uszanowaniem, by nie przebudzić cieni żyjących męczenników – przestraszonych ognia na wstępie te miejsca. Po obu stronach na pół ciemnych korytarzy, uderzają oko: rzędy drzwi, jedne przy drugich, numerowane, opatrzone żelaznymi ryglami, z widzącym na każdym kluczem, i z okienkiem zasłoniętym blaszaną klapą. Są to pieczary wielkiego grobowca, zbudowanego dla myśliwców³.

² Jatowt Maksymilian, pseud. Jakub Gordon, ur. 1826 lub 1827, zm. 27 XI 1895 we Lwowie, pamiętnikarz; uczestnik powstania krakowskiego 1848, za udział w krakowskiej konspiracji politycznej 1848 zesłany na Syberię i Kaukaz (1849-1855); 1855 uciekł do USA; przez pewien czas przebywał w Europie Zachodniej, do kraju wrócił w latach 60.; autor cenionych wspomnień ogłaszanych w Paryżu i Lipsku: *Obrazki caryzmu* (1861), *Moskwa* (1861), *Soldat* (1865), *Gdy się było młodym* (1871), powieść *Kaukaz, czyli ostatnie dni Szamyla* (1865). – *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1965, t. V, s. 239.

³ J. Gordon, *Pamiętniki caryzmu*, Lipsk 1861, s. 110.

Mając na myśli charakter polityczny więzienia, Jakub Gordon traktuje Cytadelę jako miejsce męczeństwa z powodu samodzielnego myślenia. Wolna myśl, która się sprzeciwia władzy cara charakteryzuje tych, którzy myślą o wolności, a są mieszkańcami owego wielkiego grobowca. Cytadela Aleksandrowska zbudowana została przez Rosjan, aby uśmiercić polską inteligencję, aby każdy, kto myśli wolną myślą znalazł tutaj swój grób, a wraz z nim jego myśl. Nie jest naszym zadaniem podejmować polemikę z tym stanowiskiem, ani przedstawiać obraz Cytadeli w pamiętnikach byłych więźniów, choć taki temat byłby na pewno dobry na nasze spotkanie. Jednak to wspomnienie byłego więźnia wiąże Cytadelę z wolnością myślenia, wolnomyślicielstwem, czy odbieraniem wolności, a więźniów traktuje z jednej strony jak męczenników, a z drugiej jako niepokromionych myślicieli. Identyczny kierunek patriotyczny jest obecny także w biografii bł. Honorata napisanych przed beatyfikacją. M. Werner próbuje hipotetycznie przedstawić przesłuchanie Wacława, a Kluz już to przesłuchanie opíše jako rzeczywiste⁴. Choć

⁴ Chodzi o dwie pozycje: W. Kluz, *Ziarno gorzycy*, Warszawa 1987 oraz M. Werner, *O. Honorat Koźmiński kapucyn 1829-1916*, Poznań-Warszawa 1972. Por. J. Pyrek OFMCap, *Milosier-*

w tekstach samego Koźmińskiego brak wspomnień tego wydarzenia.

Trzeba powiedzieć, że Wacław Koźmiński nie należał do kandydatów na męczennika, ani na myśliciela politycznego, choć przeżył w Cytadeli chwile, które zadecydowały o głównym kierunku jego życia. W tym czasie, gdy ów siedemnastolatek znalazł się w Cytadeli, czyli między 23 kwietnia 1846 i 27 marca 1847 roku, zaplanowano wywołanie rewolucji na terenie Królestwa Polskiego⁵. Być może podejrzany był ze względu na Karola Ruprechta, jego krajana z Białej Podlaskiej, który był emisariuszem posłanym do Pantaleona Potockiego, jak sugeruje Maria Werner, autorka naukowej monografii biograficznej Koźmińskiego. W każdym razie aresztowany został w pierwszy dzień świąt wielkanocnych⁶ i to bez winy. Przyjrzyjmy się jego własnej interpretacji tego zdarzenia skupiając się na tekstach jego *Notatnika duchowego*, w których występuje słowo „Cytadela”.

dzie w doświadczeniu duchowym bł. Honorata, w: *Światła miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, s. 14, przypis 6.

⁵ M. Werner, *O. Honorat Koźmiński...*, op.cit., s. 45.

⁶ Wielkanoc przypadała w roku 1846 na 22 kwietnia.

Słowo „Cytadela” w *Notatniku duchowym*

W *Notatniku duchowym* słowo „Cytadela” występuje trzy razy. Dwa razy w notatkach z rekolekcji z roku 1866 oraz jeden raz z notatek z roku 1915. Mamy więc początek notatek, bowiem *Notatnik duchowy* obejmuje życie od 1865 roku, oraz koniec życia doczesnego Honorata, które zakończył 16 grudnia 1916 roku.

W roku 1866 upłynęło równo 20 lat od owego aresztowania, a skoro zapiski z rocznych rekolekcji zawsze mają wgląd w całość życia szczególnie z ostatniego przeżytego roku, więc być może rekolektant dostrzegł ową rocznicę. Jednak w tym czasie nie miał tygodniowych rekolekcji, ale planował czterdziestodniowe rekolekcje, bo tak rozłożył rozmyślania, po cztery na dzień przez czterdzieści dni. Chciał zrobić 6 tygodni, choć nierówno je rozkładał. Pierwszego tygodnia, które oznacza według Ignacego z Loyoli oczyszczenie duszy, liczył po cztery medytacje na pięć dni. Drugiego tygodnia na cztery dni, a trzeci tydzień policzył na dziesięć dni. A od czwartego do szóstego po siedem dni z czterema medytacjami na dzień. Razem $(5+4+10+3 \times 7=40)$ czterdzieści dni i 160 medytacji. Notatki jednak obejmują jedynie rozmyślania do siedemnastego dnia z zaplanowanych czterdziestu dni. A plany rekolekcyjne nie tylko w tym zostały zmienione.

Cytadela na początku *Notatnika duchowego*

Pierwszy tekst wspominający Cytadelę należy do piątego dnia rekolekcji, który ma za temat nawrócenie i jest przy trzecim rozmyślaniu, które ma za temat perykopę o zagubionej owcy:

Poznałem siebie w tej owcy, którą Pan Jezus długo ścigając, aż dopiero w Cytadeli pochwyił i nie złożył, aż zaniósł do swojej owczarni, którą jest zakon. Że drugi raz wyrwałem się i znowu mnie pochwyił i w powózce przywiózł do swojej owczarni w Zakroczymiu, abym Mu nie umknął⁷.

W tym tekście łączy bł. Honorat dwa okresy swego życia, a więc z jednej strony przeżycia związane z Cytadelą, a z drugiej przymusowe przeniesienie z Warszawy do Zakroczymia, czyli 27 listopada 1864. Nawiązuje jednocześnie do Ewangelii św. Łukasza:

Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną,

⁷ H. Koźmiński, *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991, s. 276 (463). Dalej w skrócie jako ND.

aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. (Łk 15,1-6)

„Poznałem siebie w tej owcy” odnosi się z jednej strony do Ewangelii, a z drugiej do własnej historii życia. „Długo ścigając” obejmuje czas poprzedzający aresztowanie, czyli od ferii po Bożym Narodzeniu 1843 do 15 sierpnia 1847, czyli od 14 do 17 roku życia, kiedy wpada w czas odejścia od wiary i „apostolstwa ateuszostwa”⁸, a okres ten kończy się zwrotem ku Chrystusowi. A być może, ma na myśli cały okres swojego życia do ukończenia nawrócenia, bo szukając znaczenia słowa „długo” można przyjąć, że Honorat mówi językiem św. Franciszka z *Testamentu*⁹. Ciekawym jest też częste użycie słowa „ścigając”, co zakłada jakąś poważną determinację i siłę, a jednocześnie upór uciekającego. Cytadela jest czasem „pochwyenia”, ale można też powiedzieć, że

jest sposobem pochwyenia i jego miejscem. „Ścigać” i „pochwyć” są to czasowniki, które z trudnością odnoszą się do owiec. Owce można gonić i złapać, szukać i znaleźć, a „ścigać” i „pochwyć” to są przecież czasowniki właściwe policji, gończym, myśliwym. Nie chodzi jednak o to, że Pan Jezus jest dla niego policjantem, ale posłużył się carską policją, aby odnaleźć Wacława. Czasownik „nie złożył” znowu mało odnosi się do owiec, bo ją się kładzie, stawia, gdy się niesie na ramionach, zaś złożyć można broń w walce, czyli bardziej poddać się, zrezygnować. Chrystus zaś nie zrezygnował, nie złożył broni w walce o dusze Wacława. „Zaniósł” natomiast wskazuje, że Honorat już nie walczył, ale był złączony z Chrystusem, ponieważ wraz z dokonaniem nawróceniem odkrył również swoje powołanie.

„Zakon” jako owczarnia nie zagwarantował mu jednak bezpieczeństwa, bowiem w okresie warszawskim znowu się „wyrwał”, tym razem przez nadmiar pracy apostołskiej. A Pan Jezus znowu go „pochwyił” przy pomocy policji carskiej, aby mu nie umknął, choć minister prowincjalny nie chciał go przenieść do Zakroczyimia, gdy prosił o to dzień wcześniej w czasie wizytacji. Niewątpliwie jest jakaś równoległość myśli od Cytadeli do zakonu oraz od Warszawy do Zakroczyimia. Tak czy inaczej Cytadela

⁸ J. Pyrek OFMCap, *Miłosierdzie w doświadczeniu duchowym bł. Honorata*, w: *Światła Miłosierdzia*, red. O. A. Baran OFMCap, Lublin 2004, s. 13-36.

⁹ „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry”. Test 1.

jest miejscem i czasem, którym Bóg się posłużył, aby pomóc Wacławowi stać się Honoratem, a jednocześnie Cytadela staje się jakby pierwszym, wzorcowym doświadczeniem w nawróceniu Błogosławionego pod wpływem łaski Bożej¹⁰. Dla Honorata Cytadela jest więc nie tyle miejscem tortur, zniewolenia i męczeństwa patriotycznego, co miejscem spotkania z Bogiem i wyzwolenia z niewoli grzechu i niewiary.

Drugi tekst ze słowem „Cytadela” występuje szesnastego dnia tych samych czterdziestodniowych rekolekcji¹¹, w kontekście ziarna gorczycznego:

Ile razy Pan Jezus rzucał ziarno, ale zdeptałem. W Cytadeli rzucił nowe ziarenko, gdym się modlił i rosło, różne gałęzie z tego drzewa – dobre uczynki zewnętrzne. Ptaki (sieroty) schronienie, ale sam byłem korą, a Pan Jezus pod mną robił, teraz korę odrzucił i drzewo rośnie. O czemużem się nie wszczepił w Pana Jezusa¹².

Te same rekolekcje i wspomnienie Cytadeli, tym razem jako czasu zasiewu

nowego ziarna, które rośnie w kontekście modlitwy i wszczepienia. Ziarno gorczycy ma w Ewangelii dwie przypowieści:

Inną przypowieść im przedłożył: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach”. (Mt 13,31-32, por Mk 4,30-32, Łk 13,18-19). Oraz: „On zaś im rzekł: Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarenko gorczycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam!, a przesuń się. I nic niemożliwego nie będzie dla was”. (Mt 17,20; por. Łk 17,5-6)

Zwrot „rzucał ziarno, ale zdeptałem” odnosi się do okresu przed Cytadelą. Tekst „ile razy” podkreśla wielokrotność działania Pana Jezusa w życiu młodego Wacława, a jednocześnie pojedynczość rzucenia w Cytadeli. „Rzucał ziarno” i „rzucił ziarenko nowe” są ze sobą w jakiejś opozycji. Rzucane „ziarno” przez swoją powagę obejmuje zdarzenia i nauczanie, które Wacław otrzymał w czasie edukacji szkolnej. Zdrobnienie natomiast suponuje dwie rzeczy: po pierwsze nawiązuje do ewangelicznego ziarna gorczycy, które jest małe, dlatego zasługuje na miano „ziarenko”, po drugie ukazu-

¹⁰ Ciekawe, że odejście od wiary zaczęło się w okolicach Bożego Narodzenia, a pochwylenie w okolicach Wielkanocy.

¹¹ Choć w planie szesnastego dnia nie ma takiego tematu jak ziarno gorczyczne, to jednak zmieniając temat pisze swoje wrażenia.

¹² ND, s. 279 (465).

je zmianę relacji uczuciowej Honorata do zdarzenia wyrażonego przez „rzucił ziarenko”.

Na czym jednak polega nowość owego ziarenka rzuconego w Cytadeli? Nowe ziarenko rzucone w Cytadeli, to ziarno powołania, którego wcześniej nie znał, dlatego jest nowe. A po uwięzieniu rozpoznał i zaczął rozwijać dzięki modlitwie. Później jednak po wstąpieniu do zakonu, gdy oddał się pracy apostołskiej widzi jego owocność, choć siebie na zewnątrz. Realizując swoje powołanie, docenia działanie Boga, a jednocześnie widzi swoją niewierność. Tak jak ziarno gorczycy rośnie jak drzewo, dając schronienie ptakom, tak Bóg posłużył się jego powołaniem, aby zaowocowało działalnością felicjanek, które dały schronienie ubogim dzieciom i sierotom. Sam siebie jednak postrzega jako korę tego drzewa, w więc czymś zewnętrznym, co na końcu zostaje odrzucone. „Teraz korę odrzucił i drzewo rośnie”, być może ma tutaj na myśli kasatę felicjanek z 17 grudnia 1864 roku i ich wyjazd do Galicji. Obraz kory może też oznaczać aktywizm w okresie warszawskim, dlatego podejmuje rekolekcje czterdziestodniowe, aby siebie na nowo wszczepić w Chrystusa. Jest jednak różnica w poznaniu i zdarzeniu. Najpierw jest zdarzenie odrzucenia, a potem poznanie, że żył na zewnątrz, że jest korą.

Choć jednak sam zostaje odrzucony na zewnątrz, to jednak drzewo rośnie dzięki działaniu Pana Jezusa, tak jak pień jest pod korą, tak Chrystus pod Honoratem. Bóg działa wewnątrz, posługując się ludźmi nawet gdy są niedoskonali, gdy skupieni są na sprawach zewnętrznych.

Rozmyślanie rekolekcyjne za centralny punkt podejmuje pytanie o wszczepienie w Pana Jezusa. A więc nie poprzestaje na samozadowoleniu z powstania felicjanek i ich działalności, ale podejmuje refleksję o stanie swojej duszy. Z pomocą przypowieści o ziarnie gorczycy wracają na nowo oba nawrócenia.

Cytadela pod koniec życia

Trzeci tekst zawierający słowo „Cytadela” pochodzi z 27 lutego 1915, a więc z końcówki jego życia.

Gorszy bowiem jestem od wszystkich rozpustników i bandytów, bo grzechy przeciwko wierze większe są nad inne, bo się bezpośrednio do Boga odnoszą. I nad wszystkich niedowiarków, bo wielu z nich gorszyło się ze mnie, bo żaden do takiego szaleństwa się nie posunął, żeby nie tylko walczyć przeciwko Bogu, ale i nienawidzić Go za Jego niezmierną dobroć dla mnie i odważyć się bluźnić Mu w oczy. Gdy byłem w Cytadeli, zamiast się upokorzyć, poznać swoje straszne grzechy, to jeszcze wymówki Mu robiłem, że mnie nie ratuje, jakby nie-

winnego i ze słowami bluźnierstwa wpadłem w obłąkanie, w którym trzy tygodnie zostawałem i byłem już w paszczęce diabła, gdyby /nie/ Matka Boża ubлагana przez moją Matkę (bo sam nie myślałem o poprawie) przyczyniła się do P. Jezusa, iż przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary przyprowadził¹³.

W tym czasie przebywa w Nowym Mieście nad Pilicą po przeniesieniu z Zakroczymia w 1893 roku. Klasztor w Zakroczymiu został skasowany przez władze rosyjskie w 1892 roku. W tym okresie utracił również swoje dzieło życiowe, czyli zgromadzenia, bowiem w 1908 został od nich odsunięty, a same zgromadzenia zostały głęboko przeorganizowane przez komisarzy kościelnych. Zostali wtedy wyłączeni z nich wszyscy członkowie zjednoczeni i stowarzyszeni. W tym czasie też trwa wojna. I front przebiega na terenach okolicznych Nowego Miasta. Honorat pisze:

dziwiło mnie to, że Prusacy ciągle powracają do nas i teraz tak się uzbroili w Roszkowej Woli, że od paru miesięcy dniem i nocą z armat walą, aż się nieraz okna trzęsą i nie mogą ich Rosjanie wywalić. Miałem odpowiedź wewnętrzną, że tu o mnie głównie chodzi, który drugich pocieszam, uspokajam, a nie zastanawiałem się dotąd nad tym, że jestem główną

tego przyczyną. I bardzo słusznie, bo ja jestem pewno najstarszy w całym kraju z tych niedowiarków, za których Bóg tę karę na nas zesłał. I jestem z nich największy, bo mogę przysiąc na to, że nie tylko w całym mieście, ale i w całym kraju nie ma gorszego nade mnie¹⁴.

Pisząc więc rachunek sumienia z całego swego życia, wspomina ciężkość swych grzechów i przeżyć z czasu samego uwięzienia w Cytadeli oraz z czasu poprzedzającego ten okres. „Nie tylko walczył z Bogiem, ale nienawidził Go za jego dobroć”. Walka z Bogiem może być jedynie zewnętrzna, dla jakiegoś zewnętrznego interesu, jak to robi wielu niedowiarków, ale nienawiść jest stanem serca, czyli stanem wnętrza, duszy. Walczyć z Bogiem można na argumenty, które rodzą się z uczynków rozpusty i nadużywania przemocy. Człowiek często uzasadnia swoją słabość i grzech racjonalnie, aby usprawiedliwić swoje zachowanie, choć wewnątrz wie, że to jest kłamstwo. Jeśli jednak pozwoli nienawiści się załęgnąć, to wtedy już nie wie co jest dobre, a co złe.

Honorat, wspominając okres sprzed Cytadeli, uznaje siebie za gorszego od ulegających rozpuszceniu oraz od bandytów, czyli osób używających przemocy wbrew prawu, jest

¹³ ND, 442 (545).

¹⁴ ND, s. 442 (544).

od nich gorszy najpierw z powodu natury swojego grzechu. Niedowiarstwo jest grzechem przeciw wierze, a grzechy przeciw wierze większe są nad inne, bo łamią cnotę teologiczną, czyli odnoszącą się do Boga. Dalej gorszył niedowiarzków swoją nienawiścią do Boga. Nienawiść dotyczyła Boga z powodu Jego „niezmierzonej dobroci dla mnie”. Patrząc wstecz na siebie pełnego nienawiści do Boga, nie może nie docenić wielkości Bożej dobroci skupionej na nim. Odkrywa brak miary w dobroci Boga wobec siebie jako grzesznika, być może z powodu wspomnienia Bożej odpłaty za grzechy, czyli przebaczenia. Trzeba pamiętać, że nienawiść jest w sercu, ale i w sercu jest doświadczenie „niezmierzonej dobroci” Boga. Owa dobroć nie jest jakimś doświadczeniem ogólnoludzkim, ale mocno uwewnętrznionym, skupionym na jego osobie, czyli w miejscu gdzie osoba jawi się jako *ultima solitudo*, czyli ostateczna samotność. Szaleństwo walki z Bogiem, a jeszcze bardziej szaleństwo nienawiści Boga z powodu Jego dobroci, to część doświadczenia Cytadeli.

Jeszcze bardziej określa to doświadczenie zdanie, że Honorat posunął się do takiego szaleństwa, że „odważył się bluźnić Mu w oczy”, czyli w bezpośrednim doznaniu i obecności. Bluźnierstwo, blasfemia, to grzech szargania reputacji rzeczy-

wistości świętej. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że

bluźnierstwo sprzeciwia się bezpośrednio drugiemu przykazaniu. Polega ono na wypowiedaniu przeciw Bogu – wewnątrz lub zewnątrz – słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania, na mówieniu źle o Bogu, na braku szacunku względem Niego w słowach, na nadużywaniu imienia Bożego. Św. Jakub piętnuje tych, którzy bluźnią zaszczytnemu Imieniu (Jezusa), które wypowiedziano nad (nimi). (Jk 2, 7.)

Zakaz bluźnierstwa rozciąga się także na słowa przeciw Kościołowi Chrystusa, świętym lub rzeczom świętym. Bluźniercze jest również nadużywanie imienia Bożego w celu zatajenia zbrodniczych praktyk, zniewalania narodów, torturowania lub wydawania na śmierć. Nadużywanie imienia Bożego w celu popełnienia zbrodni powoduje odrzucanie religii. (KKK 2148).

Jak widać z definicji bluźnierstwo może być niejako poza plecami Boga, gdy człowiek nie jest bezpośrednio w Jego obecności. Szaleństwo odważenia się, czyli zuchwałość, bluźnienia Bogu w oczy wskazuje na doświadczenie przez Honorata jakiegoś wyjątkowego przejścia Boga. „W oczy” oznacza bezpośredniość, tak jak „twarzą w twarz”, ale ujawnia, że widział „oczy Boga”, czyli jego spojrzenie. Działo się to

właśnie w Cytadeli. Należało się upokorzyć i poznać swoje grzechy w świetle tego boskiego spojrzenia, a szczególnie ich straszliwość, która zawiera się w zdaniu „grzech sprowadza śmierć”. Nienawiść Boga jednak była z powodu Jego dobroci, a więc nauczyło się przewrotne serce odrzucać wszystko, co Bóg dobrego zamierzył, także Jego przyjście do celi więziennej.

Jednak to, co uratowało wtedy Honorata, to dialog, zaczął z Bogiem rozmawiać, choć najpierw w formie sporu. Robił Bogu wymówki, że cierpi niesprawiedliwie, czyli w poczuciu niewinności, a On go nie ratuje. W 1907 roku zapisze:

Jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach waszych. Tak właśnie miało być ze mną, gdyby nie Matka Boska, która modliła się za mną, gdy ja ani modlić się nie mogłem. Już byłem ciężko karany, a jeszcze bluźniłem i to gorzej od złego lotra, bo tamten mówił tylko: Jeśli jesteś Synem Bożym, – a ja, a moje ostatnie słowa przed straceniem przytomności były: Toś Ty jest Bóg. – Wprzód nie było u mnie Boga, a do bluźnierstwa znalazł się Bóg – Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu¹⁵.

Odnutowane wtedy słowa bluźnierstwa „Toś Ty jest Bóg” są po-

¹⁵ ND, 186 (209).

twierdzone w zdaniu „Pan Jezus przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary doprowadził”. Owa łagodność prowadzenie do wiary zagubionego i obłąkanego serca jest jakby drugą stroną owego dialogu, który się dokonał. W takim stanie przeżył trzytygodniową chorobę, obłąkanie i nieprzytomność.

W doświadczeniu z Cytadeli jest też ukryta obecność i wstawiennictwo Matki Boga i jego matki, która wstawiała się jako uosobienie Kościoła. Jeśli obecna jest „paszczyka diabła”, to jest też obecność wstawienniczej modlitwy Matki Bożej i matki Wacława do Matki Bożej, która w jego nawróceniu okazuje swoją skuteczność. Matka Wacława modli się do Matki Bożej, ale Matka Boża ubłagana jej wstawiennictwem, nie przychodzi do Wacława, lecz przychodzi jej Syn. Wyproszone przez obie matki przyjście Pana Jezusa staje się skuteczne. Pan Jezus przychodzi do kogoś, kto nie myśli o poprawie, kto nie jest przygotowany do przyjęcia łaski nawrócenia. Inaczej mówiąc, Chrystus przychodzi, narażając się na owo bluźniercze zachowanie Wacława. Gdy wytrzymał zachowanie bluźniercy, potem zaś łagodnie do wiary go przyprowadził, a potem z tą samą cierpliwością zanoszący do Zakonu.

**„Więzienie” w nawróceniu
bł. Honorata – podsumowanie**

Niedawno na łamach „Wspólnoty Honorackiej” ukazał się artykuł francuskiego kapucyna, zafascynowanego postacią bł. Honorata Koźmińskiego o. Claude-Charles Billot *Ojciec Honorat Koźmiński mówi o swoim nawróceniu i powołaniu*¹⁶. Właściwie autor zebrał w nim teksty dotyczące więzienia wskazując, że Błogosławiony jest więźniem Jezusa, a świadectwa jego tekstów mówiących o wyjściu z więzienia i powołaniu trwają przez całe jego życie. W drugiej części próbuje wskazać w tym doświadczeniu, kim jest dla Honorata Jezus Chrystus. W tekstach francuski autor ukazuje Jezusa Dobrego Pasterza Honorata, Jezusa Więźnia i Wyzwolicielea oraz Jezusa jako jedyną miłość Honorata.

We wspomnianym francuskim opracowaniu brakuje jednak teksów spoza *Notatnika duchowego*, które również dotyczą tego etapu życia, a są w innych pismach Honorata. Mimo iż *Notatnik duchowy* był pisany dla siebie, nie dla innych, to jednak teksty pisane dla innych dają pewną obiektywizację samego zdarzenia. Otwiera to nową przestrzeń badań. Czytając więc teksty zebrane

¹⁶ O. Claude-Charles Billot, *Ojciec Honorat Koźmiński mówi o swoim nawróceniu i powołaniu*, „Wspólnota Honoracka” Nr 1 (2011), s. 26-37.

przez o. Billot, możemy uzupełnić powyższy zarys o dodatkowe elementy rozumienia więzienia, jakim była Cytadela, a także doprecyzować drogę nawrócenia. Trzeba pamiętać, że więzienie i nawrócenie, ma też kontekst biblijny i franciszkański.

Powyższy szkic dotyczący sensu trzech tekstów z początku i końca *Notatnika duchowego* ukazuje zarys zadanego tematu „Przez Cytadelę do wiary, droga nawrócenia bł. Honorata”. Kładąc akcent bardziej na ukazanie roli Cytadeli, niż pełni nawrócenia wskazujemy na ważną rolę więzienia w nawróceniu. Okazuje się, że także tutaj otwiera się szeroka perspektywa badawcza, bo obejmuje rozumienie więzienia w sensie duchowym, jako koniecznego i jako niewinnego, a także dobrowolnego więzienia, czyli klauzurę zakonną, strzeżenie serca i powołania.

Badanie tego doświadczenia budzi ciekawość i stawia pytania z zakresu sekularyzacji więziennictwa i jego niemocy w przywracaniu człowiekowi prostej drogi życia. Cytadela, która stała się dla bł. Honorata „największym utrapieniem, stała się najzbawienniejszym środkiem wydobycia go z dna piekła”¹⁷. Można postawić nam współczesnym pytanie: Czyż na tę perspektywę nie

¹⁷ ND, 447 (550).

trzeba otworzyć naszych działań terapeutycznych i resocjalizacyjnych? Czyż zamiast zawłaszczania historii i innych nauk szczegółowych przez ateistyczne, zamknięte na nadprzyrodzoność poglądy, nie lepiej uczyć się z niej życia, dzięki któremu człowiek staje się bardziej człowiekiem? Dzięki wyzwoleniu doświadczonemu w więzieniu Honorat nauczył

się czytać historię. Jego sposób interpretacji zdarzeń historycznych w aspekcie ostatecznych przyczyn, czyli Opatrzności Bożej, dał tę mądrość, dzięki której mógł znieść wszystko to, co potrzeba do uświęcenia jego duszy.

Br. Juliusz Pyrek
OFMCap.

O Aleksandrze Wielopolskim w Muzeum Niepodległości

System Aleksandra Wielopolskiego opierał się na kilku zasadniczych filarach. Po pierwsze, potępił on powstanie listopadowe jako złą drogę do poprawy losu Polski, mimo że sam w nim uczestniczył, pełniąc rolę wysłannika na Zachód. Tam przekonał się naocznie, że na pomoc Zachodu nie mamy co liczyć. Po drugie, niepodległość Polski w obowiązującym po 1815 roku porządku wiedeńskim nie jest możliwa, gdyż jest on uważany za rękojmię pokoju w Europie. Takie jest stanowisko nie tylko państw zaborczych, ale i Anglii i Francji. Po trzecie, po rzezi galicyjskiej sprowokowanej przez władze austriackiej Polska nie może opierać swoich nadziei o Wiedeń czy Berlin, tylko o Petersburg. Pogodzenie się z wygraną Rosji w wiekowych zmaganiach o panowanie na Wscho-

dzie powinno skłonić Polaków do realistycznego ułożenia wzajemnych relacji. Po czwarte wreszcie, Polacy muszą wyrzec się ziem na wschód od Bugu, bo walkę o nie przegrali już w XVII wieku – tak zarysował „systemat” Wielopolskiego Andrzej Żor, autor biografii Margrabiego pt. *Ropucha – studium odrzucenia* (Toruń 2007), podczas spotkania w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Rozmowy o powstaniu 1863 roku”, prowadzonego przez Jana Engelgarda.

Według Andrzeja Żora, Wielopolski początkowo nie miał sprecyzowanego poglądu na to, jaką politykę mają prowadzić Polacy. Sondował opinie zarówno na terenie zaboru austriackiego, jaki pruskiego. Wychowany w kulturze zachodniej,